

2.2. Osoba – życie w relacji do innych

Podmiot cywilizacji

Rozpoczynając prezentację składników cywilizacji w toku rozległych i głębokich przemian, należy przede wszystkim sprecyzować miejsce, status i kondycję ostatecznego jej twórcy, a zarazem wyłącznego uczestnika. Nie jest nim zatowiszowane indywiduum czy anonimowy kolektyw, ale człowiek współżyjący i współdziałający z innymi ludźmi. Pierwszy krok w kierunku ucywilizowania stanowi bowiem nawiązanie relacji międzyludzkich, co jest równoznaczne z pojawieniem się rozwoju osobowego na kanwie życia naturalnego. Właściwe cywilizowanie następuje później, wraz z rozpoznaniem w człowieku osoby jako bytu w sobie (własnego „ja”) i dla innych (we wspólnocie – my). Osoba, będąc bytem substancjalnym (samobytuującym i samoistniejącym), ujawnia się w człowieku poprzez samopoznanie, samoposiadanie, samoopanowanie i samostanowienie⁴⁸¹. Wraz z pełniejszym i głębszym uświadomianiem sobie samego siebie człowiek wkracza na wyższy poziom ucywilizowania⁴⁸². Odkrywając siebie w różnych aspektach, kształtuje mniej lub bardziej właściwe ustroje, formy, normy i zasady życia. Cywilizacja właśnie zależy od sposobu postrzegania, pojmowania, traktowania i respektowania człowieka jako podstawowego faktu bytowego⁴⁸³.

Na przestrzeni dziejów powoli i nie bez omyłek zgłębiane są tajemnice świata i człowieka, dzięki czemu życie staje się bardziej ludzkie – godne i wygodne. Wraz ze zmianami (cywilizowaniem) warunków życia zmienia się (cywilizuje) sam człowiek. Od najdawniejszych czasów za synonimy ucywilizowania uchodzą: ogłada, okrziesanie, wrażliwość, obyczajność, wychowanie i wykształcenie, jako własności wyłącznie ludzkie. Obecnie coraz częściej przesłaniają je lub zastępują własności niespecyficznie ludzkie, takie jak sprawność, efektywność czy użyteczność, charakteryzujące narzędzia, którymi posługują się

⁴⁸¹ Por. W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1962.

⁴⁸² Por. H. Kiereś, *Osoba i społeczność*, w: Jan Paweł II, „*Redemptor hominis*”. *Tekst i komentarze*, red. Z. Zdybicka, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1982, s. 63–74.

⁴⁸³ Por. M.A. Krapiec, *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 224–244.

ludzie. Cywilizowanie się człowieka wyraża się w podnoszeniu poziomu i poszerzaniu zakresu jego podmiotowości⁴⁸⁴. Podmiotowość jest bytowością opartą o własny akt istnienia⁴⁸⁵. Nadbudowana na niej podmiotowość ludzka ujawnia się w świadomości, a tym samym we wszystkich pochodnych jej aktach. Polega ona na psychicznym przeżywaniu własnego istnienia. Człowiekowi jego podmiotowość jest dana nieustannie, zarówno w beztreściowych przeżyciach własnego „ja”, jak i w określonych w swej treści aktach⁴⁸⁶.

Podmiotowość ludzka jest przeżywaniem samego siebie (własnego istnienia) oraz własnego działania. Jako proces psychiczny suponuje ona realny podmiot. Podmiot ten dany jest tylko od strony faktu i aktu istnienia. Człowiek czuje się sprawcą swych aktów, bo jest ich ostatecznym bytowym źródłem. Doświadcza nieprzerwanie swojego ontycznego „ja”, lecz nie wie, czym ono jest – wie jedynie, że istnieje oraz jednoczy i kontroluje życie świadome (utrzymuje w istnieniu wszelkie przeżywane treści)⁴⁸⁷. Mieczysław A. Krąpiec podkreśla, że naszą jaźń znamy tylko od strony istnienia, nie zaś od strony treści⁴⁸⁸. Od strony treści poznajemy to, co określamy jako „moje”: ludzką bytową strukturę oraz jej akty⁴⁸⁹. Niemożliwość poznawczego ujęcia cech ontycznego „ja” była i pozosta-

⁴⁸⁴ Por. G. Lubowicka, *Wolność bez podmiotowości*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, red. Z. Zdybicka i in., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 481–501.

⁴⁸⁵ „Być bowiem podmiotem, znaczy tyle samo, co być bytem, bo nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo. I właśnie jest nam nieustannie dana podmiotowość, czyli bytowość «ja», w przeżyciach poznawczych”. M.A. Krąpiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, red. K. Wojtyła i in., Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1973, s. 189.

⁴⁸⁶ Por. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 24(1976), nr 2, s. 5–39.

⁴⁸⁷ Por. K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, red. T. Styczeń, J. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996, s. 25.

⁴⁸⁸ „Podmiotowość, bytowość jaźni, jest nam dana jedynie od strony egzystencjalnej. Znaczy to, że wiemy, iż istniejemy, jesteśmy świadomi naszej egzystencji jako podmiotu spełniającego akty «moje»”. M.A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1991, s. 373. Por. też B. Häring, *Personalismus in Philosophie und Theologie*, Erich Wewel Verlag, München 1968.

⁴⁸⁹ „To bowiem wszystko, co jest «moje» przedstawia określoną treść dającą się wyrazić w postaci wyczerpania odpowiednich cech rzeczy, a więc jest treściowo «ukwalifikowane», jest nacechowane. Natomiast stwierdzenie «ja jestem», nie przedstawia żadnego określonego pojęcia i żadnej zdeterminowanej kwalifikacji, żadnej określonej wiązki cech, lecz jest pierwotnym, czystym stwierdzeniem własnej egzystencji autonomicznej, niezapodmiotowanej w innych rzeczach – przedmiotach”. Krąpiec, *Ja-człowiek*, s. 111.

je częstym powodem jego negacji (jak w przypadku Davida Hume'a⁴⁹⁰). Owo „ja” jawi się zawsze jako beztreściowy podmiot bytujący własnym istnieniem, podczas gdy jego akty stanowią tylko jego emanację. Zatem to, co jawi się jako „ja” to podmiot ludzkiej, rozległej egzystencji. Natomiast wszystko doświadczane jako „moje” stanowi przedmiotową organizację tej egzystencji. Podmiot jest zatem samoistniejącym „spełnieniem” i „sprawcą” wszelkich aktów⁴⁹¹. Organizacja przedmiotowa natomiast obejmuje strukturę bytową, będącą źródłem aktów, tak o treści materialnej (zachowań), jak i niematerialnej (myśli). Specyficznie ludzkie akty psychiczne (niematerialne) i fizyczne (materialne) są podmiotowo determinowane i przedmiotowo ustrukturalizowane. Związek osobowej struktury człowieka z Wielkim Resetem polega na podważaniu statusu osoby jako podmiotu cywilizacji, na rzecz jej uprzedmiotowienia w toku anonimowych przeobrażeń, wypływających spoza i z ponad cywilizacyjnych inspiracji, motywacji i możliwości.

Traktowanie człowieka

Ważnym sposobem charakteryzowania cywilizacji jest poznawanie obowiązujących w jej ramach poglądów teologicznych, filozoficznych, ściśle naukowych i popularnych na temat człowieka. Na przestrzeni dziejów kultury europejskiej człowiek jest pojmowany i traktowany zasadniczo trojako:

⁴⁹⁰ David Hume, nie mogąc odczytać treści ludzkiego „ja”, uznał ludzką jaźń za przyzwyczajenie psychiczne (por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. C. Znamierowski, PWN, Warszawa 1963, s. 326). Trzeba pamiętać, że „ja” egzystencjalne – jako dane bezpośrednio w przeżyciu poznawczym – wymyka się wszelkiej dotychczasowej krytyce filozoficznej. „Poznanie i odkrycie treści owego «ja» istniejącego i przytomnego we wszystkich aktach moich, opiera się na zarejestrowaniu stosunku tego wszystkiego, co «moje» do «ja» oraz na analizie bytowego charakteru, czyli bytowej struktury aktów «moich»”. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 181. Krapiec zwraca uwagę na z jednej strony trafność dociekań, a z drugiej – tragizm pomyłki Hume'a, który w krytyce Descartes'a słusznie wskazywał, że nie posiadamy ani żadnej idei, ani żadnej impresji jaźni. Wyprowadził z tego jednak błędny wniosek, że jest ona konstruktem psychicznym i przyzwyczajeniem (por. M.A. Krapiec, *Idee przewodnie we współczesnej filozofii człowieka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 13(1970) nr 4(52), s. 30).

⁴⁹¹ „Następnie, gdyby przyjąć twierdzenie o autonomii i bezpodmiotowości ludzkich aktów, należałoby przekreślić cały szereg oczywistych konsekwencji. A więc należałoby nie uznawać jednostki jako odpowiedzialnej za swoje czyny, trzeba by zanegować jednostkę jako podmiot praw i jako członka społeczności.” Krapiec, *Ja-człowiek*, dz. cyt., s. 110.

- 1) jednostkowo jako odrębne indywiduum (monada i konsument) – ekonomicznie, instrumentalnie i przedmiotowo,
- 2) zbiorowo jako zagregowany element (kolektyw i proletariat) – politycznie instrumentalnie i przedmiotowo,
- 3) wspólnotowo jako uczestnik relacji (osoba i obywatel), etycznie godnościowo i podmiotowo⁴⁹².

Między liberalnym indywidualizmem współczesnego cywilizacyjnego Zachodu⁴⁹³ a totalitarnym kolektywizmem dawnego i dzisiejszego cywilizacyjnego Wschodu⁴⁹⁴ pasuje się personalistyczny solidaryzm właściwy ściśle europejskiej cywilizacji łacińskiej⁴⁹⁵. Na realistycznym gruncie tego ostatniego od dwóch tysiącleci organizowane są struktury, ustanawiane reguły i wprowadzane procedury odwołujące się do dobra wspólnego – odróżnianego od dobra indywidualnego (jednostkowego) i zbiorowego (kolektywnego). Jest ono dobrem całej zbiorowości oraz każdego z jej uczestników. Uczestnikami całości są wszyscy świadomie poznający i dobrowolnie wybierający. Nawiązują między sobą więzi i tworzą wspólnoty o charakterze pomocniczym. Słowo „indywiduum” odnosi się do ostatniej, najmniejszej, niepodzielnej części całości, będącej jak ziarnko piasku na stosie absolutyzowanej w monadystycznych ideach oświecenia i atomistycznych założeniach pozytywizmu. Słowo „kolektyw” zaś odnosi się do nadrzędnej i samodzielnej superstruktury społecznej ustanawianej w odległych tradycjach bizantynizmu, a jeszcze bardziej rozbudowanej następnie w eksperymentach bolszewizmu. Natomiast jak wiemy i wierzymy zarazem, wskutek nadzwyczajnej interwencji Bożej Opatrzności i splotu rozlicznych okoliczności, na kontynencie europejskim rozwinął się personalizm, stanowiący przypadek teologiczno-filozoficznego rozpoznania i społeczno-kulturowego dowartościowania bytu osobowego jako podmiotu, w odróżnieniu od bytu rzeczowego jako przedmiotu⁴⁹⁶.

⁴⁹² Por. Kiereś, *Osoba i społeczność*.

⁴⁹³ L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, przeł. S. Czarnik, Arcana, Kraków 2015, s. 13.

⁴⁹⁴ Wymownie prezentuje go praca Jörga Baberowskiego (por. J. Baberowski, *Stalin. Terror absolutny*, przeł. U. Poprawska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, zwł. s. 17).

⁴⁹⁵ Por. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Oficyna Wydawnicza Czas, Lublin 1995.

⁴⁹⁶ Współczesną próbą zatarcia radykalnej różnicy między osobami a rzeczami są deklaracje ideologiczne oraz idące za nimi regulacje prawne wprowadzające trzecią, pośrednią kategorię metafizyczną zwierząt, dekretując, że zwierzę nie jest rzeczą. Por. art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2022 r., poz. 572 ze zm.).

Panująca konwencja pozytywistycznie pojmowanej nauki, zawężanej do tzw. nauk szczegółowych pod ideologiczną presją scjentyzmu, materializmu, ewolucjonizmu i ateizmu, metodycznie, programowo i systemowo odrzuca, pomija i dyskredytuje wszelkie odniesienia do Transcendencji. W przekonaniu niektórych niemożliwe jest opisanie dziejów ludzkości inaczej, jak tylko w kategoriach fizycznych i biologicznych, które nie oddają prawdy o człowieku jako stworzeniu, a przede wszystkim pomijają prawdę o Bogu jako Stwórcy. W ten sposób w teorii prowadzą nieuchronnie do niekonsekwencji, dowodząc, że coś może się stać i dziać samo z siebie, w praktyce zaś – do nieporozumienia, wskazując, że można sensownie żyć bez ostatecznego celu. Odwołanie się do roli Opatrzności Bożej w historii nie jest tylko koniecznym wyrazem uszanowania dla kształtującej ją wiary religijnej, ale także wyzwalającą wskazówką do dalszego odgadywania nieprzeniknionych wyroków Bożej Opatrzności. O ile w rozwoju nauk ścisłych niejednokrotnie wydawało się, że rozwikłano już tajniki materii, życia czy umysłu, o tyle w świetle wiary wiadomo, że nigdy do końca to nie nastąpi ze względu na nieskończoność samego Boga-Stwórcy. Oznacza to, że nauka uprawiana w konwencji scholastycznej, czyli ze świadomością wyzwania nieskończoności, ale i określoności prawdy, może być i jest najbardziej wyzwalająca i najbardziej wymagająca. Spostrzeżenie, że cywilizacja łacińska w istotnej mierze pojawiła się w skutek nadzwyczajnej interwencji samego Boga ma swoje uzasadnienie, poczynając od Dekalogu, na którym się opiera, a którego niewielkie i wyizolowane plemię żydowskich nomadów nie mogłoby samo sobie wymyślić i narzucić, przez historyczne wcielenie Osoby Syna Bożego, na którego nauce i ofierze powstał Kościół, aż po niezliczone, udokumentowane i naukowo potwierdzone cuda eucharystyczne, maryjne i wstawiennicze w postaci uzdrowień, za pomocą których ożywiana jest wiara. Oprócz uzasadnienia historycznego i faktograficznego nadnaturalnych i ponadludzkich źródeł cywilizacyjnej inspiracji Europy, równie doniosłe są przesłania intelektualne i moralne, których w tak uniwersalnie trafnej, merytorycznie głębokiej i systemowo całościowej wersji nie ma w żadnej innej cywilizacji⁴⁹⁷. W znacznym też stopniu historia cywilizacji klasycznie europejskiej zbiega się z historią Kościoła katolickiego i misją świętych, motywowanych wiernością jego Założycielowi. Oczywiście jest również, że wpływ na ostateczny jej kształt, a zwłaszcza na dzisiejszy stan, ma właściwa tylko religii chrze-

⁴⁹⁷ Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 2000.

ścijańskiej autonomia sfery świeckiej, wnikliwie rozpoznana i opisana przez Feliksa Konecznego w licznych pracach na temat cywilizacji⁴⁹⁸. Niektórzy uważają, że największym wkładem cywilizacji europejskiej do uniwersalnego dziedzictwa ludzkości jest personalizm, bez którego nie pojawiłaby się nieznana nigdzie indziej i nigdy wcześniej reguła poszanowania godności osoby i przestrzegania praw człowieka⁴⁹⁹.

Z teologiczno-filozoficznego i polityczno-prawnego punktu widzenia stosunek do osoby jest najważniejszym i najpewniejszym kryterium oceny cywilizacyjnych przeobrażeń. Chodzi o to, czy w ich następstwie człowiek staje się bardziej sobą – osobą, czy niesobą – rzeczą, czy zostaje upodmiotowiony czy uprzedmiotowiony, czy wzrasta jego poziom świadomości i wolności, sprawczości i odpowiedzialności, możliwości i obowiązkowości, dojrzałości i doskonałości. Człowiek jako osoba jest nie tylko podmiotem swoich aktów, ale także wszelkich urządzeń społecznych, z których największym i najszerszym jest cywilizacja. Tę zaś można uznać za fundamentalne i kluczowe oraz odrębne i odmienne środowisko życia i rozwoju osobowego, w różnym stopniu wspierające to życie i umożliwiające rozwój. Cywilizacje zatem tym różnią się od siebie, że w niejednakowym zakresie umożliwiają, ułatwiają i usprawniają aktualizowanie osobowych i naturalnych potencjalności człowieka. W mniejszym lub większym zakresie wspierają człowieka w utwierdzeniu jego osobowej godności i usprawnianiu jego naturalnych zdolności. Dopiero z tej perspektywy możliwa jest miarodajna weryfikacja i jednoznaczna kwalifikacja cywilizacyjnego i globalnego zarazem eksperymentu zwanego Wielkim Resetem. Zgodnie z zapowiedziami Schwaba i wizjami Harari’ego jednym z jego obszarów jest reset indywidualny, odnoszący się nie tylko do sposobu życia i postępowania jednostki, ale także do przebudowy ludzkiej konstytucji psychicznej i fizycznej.

Techniczna przebudowa osoby

Słowo „osoba” pochodzi z języka etruskiego (*pjersú*, łac. *persona*). Najpierw nazwa ta oznacza maskę aktora, odzwierciedlającą jego rolę w sztuce. W kulturze antycznej wyobrażano sobie, że tu na Ziemi we

⁴⁹⁸ Por. F. Koneczny, *Cywilizacja tacińska*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997; tenże, *Państwo i prawo w cywilizacji tacińskiej*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997; tenże, *Rozwój moralności*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

⁴⁹⁹ Por. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

wspaniałej grze bogów, ludzie są *dramatis personae* we własnym przeznaczeniu, którego nie da się zastąpić, zmienić, powtórzyć czy cofnąć. Los narzuca nam też zadania do wykonania, przed którymi nie da się uciec i których nie można przekazać innym. Ta staropogańska intuicja znalazła swoją kontynuację już we wczesnochrześcijańskich dociekaniach religijnych i moralnych, naprowadzających na przekonanie, że człowiek nie jest igraszką w rękach bogów czy wypadkową ślepych kosmicznych sił, ale bytem sprawczym na podobieństwo Boga i odpowiedzialnym za swój wieczny los oraz to, że – podobnie jak Bóg – nie jest samotny, lecz idzie przez życie w łączności z innymi ludźmi. Dawno przezwyciężone w chrześcijaństwie koniecznościowo-deterministyczne oraz przypadkowo-losowe wizje człowieka powracają obecnie wskutek odradzania się myśli gnostycznej w najróżniejszych propozycjach ideologicznych oraz zastosowaniach technologicznych. Należą do nich niezwykle wpływowe i masowo pociągające zjawiska wirtualizacji i cybernetyzacji. Ray Kurzweil mówi o osobliwości (ang. *singularity*), przez co rozumie hipotetyczny punkt w przyszłym rozwoju cywilizacji, w którym postęp techniczny będzie tak szybki, że wszelkie ludzkie przewidywania staną się niemiarodajne, między innymi pojawią się technologiczne osobliwości jako wynik transhumanistycznych dążeń do stworzenia matrycy, na którą mogłaby zostać przeniesiona zawartość ludzkich umysłów, przy wykorzystaniu zaawansowanych algorytmów sztucznej inteligencji. Zapewnia się, że „przyszłość, która nas czeka to nieśmiertelność w cyfrowych przestrzeniach superkomputerów, sterowanych superinteligencją”⁵⁰⁰. Jak jednak pisze Grzegorz Osiński jest to „utopijna koncepcja, w której jest więcej niewiadomych i niezdefiniowanych pojęć niż racjonalnych podejść do praktycznej realizacji”⁵⁰¹.

Wirtualizm i cybernetyzm wraz z technologią rzeczywistości wirtualnej i przestrzeni cybernetycznej skutecznie redukuje, a nawet eliminuje personalizm jako całokształt poglądów i postaw życiowych oraz osobę jako realny punkt odniesienia dla postrzegania świata i postępowania w nim. Tak zwane wirtualne zanurzenie oraz uwikłanie cybernetyczne depersonalizują człowieka, pozbawiają go osobowości (tożsamości, osobności), suwerenności i osobności (oryginalności). Oświeceniowo-pozytywistyczne inspiracje filozoficzne oraz ideologiczne materializmu, monadyzmu, mechanicyzmu, monizmu,

⁵⁰⁰ Osiński, *Transhumanizm*, t. 2, s. 21.

⁵⁰¹ Tamże.

zwłaszcza w wersji marksistowskiej, leninowskiej, stalinowskiej, gramscistowskiej, trockistowskiej, maoistowskiej czy odwołującej się do Herberta Marcuse, instrumentalnie przebudowują podejścia poznawcze i postawy dążeniowe wobec osoby i społeczeństwa. Instrumentalizacja polega na teoretycznym odpodmiotowaniu człowieka, a zarazem na praktycznym jego uprzedmiotowaniu. Ograniczanie podmiotowości bytu osobowego odbywa się przez szerzenie różnych form determinizmu (konieczności, przymusowości): biologicznego, ekonomicznego czy informacyjnego, uprzedmiotowanie zaś bytu społecznego wyraża się we wprowadzaniu różnych mechanizmów kolektywizacji: dostosowania (adaptacji), dopasowania (konformizacji), podporządkowania i przymusowego włączenia (inkluzyj) w dążeniu unifikacji, standaryzacji i integracji. Życie w kolektywizmie jest życiem podobnym do życia w mrowisku czy stadzie: „Wprawdzie tu też nie istnieje równość, ale w ramach poszczególnych grup wyodrębnionych wszyscy mają taki sam status i każdy może zastąpić każdego”⁵⁰². Oznacza to, że z kolektywizmem polegającym na równości w obrębie klasy proletariatu, prekariatu czy konsumtariatu⁵⁰³ łączy się rasizm polegający na przyjęciu wyższości nadklasy – oświeconych elit, finansowych oligarchów czy dalekowzrocznych globalistów.

Realizm wskazuje, że w zakresie naturalnych zdolności ludzie się różnią, ale mają równy status pod względem godności osobowej, rozpoznanej, zrozumiałej i dowartościowanej z pozycji religijnych, a przywoływanej, spłaszczanej i obniżanej z pozycji areligijnych. Gdyby bowiem nie fakt wcielenia Osoby Syna Bożego w ludzką naturę, człowiek nie dowiedziałby się kim jest, jak wielka jest jego wartość i jak wielkie jest jego powołanie. Z pozycji pogańskich tkwiłby w przekonaniu o wyłączności naturalnych sprawności i kontynuowałby starania o ich wyzwolenie. Wartością podstawową, która jest rzeczywistością i faktem, a nie konstrukcją i ideą, którą trzeba chronić jest konkretne życie osoby ludzkiej. Wszystko inne jest jej podporządkowane, począwszy od wolności. Dlatego personalizm opowiadający się za pełną, integralną i bezwarunkową ochroną życia jest rozwiązaniem cywilizacyjnie

⁵⁰² E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789–1984*, przeł. M. Gawlik, Wętkory, Wrocław 2007, s. 55.

⁵⁰³ Por. A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, przeł. P. Cypriański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006; J. Janowski, *Transformacja w kierunku cywilizacji informacyjnej. Od etycznej do technicznej metody życia społecznego*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2019.

właściwym (rozwojowym), w odróżnieniu od liberalnego indywidualizmu i totalitarnego kolektywizmu. Indywidualizm jest fałszywy kiedy posługuje się ideą jednostki, a kolektywizm, gdyż odwołuje się do fikcji kolektywu. Prawdziwy, żyjący człowiek nie utożsamia się z jednostkowością swojej natury, jak również ze zbiorowością ukształtowaną w przestrzeni kultury. Człowiek żyje osobowo, podmiotowo i wspólnotowo, a nie samotnie czy stadnie jak zwierzę oraz nie działa automatycznie i mechanicznie jak robot. Dlatego indywidualizm i kolektywizm są ideologiami, personalizm zaś to realizm, gdyż potwierdza prawdę o człowieku – to, że jest on osobą, czyli osobowo odrębnym bytem, a być osobą można tylko w odniesieniu do innych. Zatem osoba to ktoś, a nie coś; osoba nie jest egzemplarzem gatunku ani agregatem. Cybernetyczne zabiegi unifikacyjne, standaryzacyjne, integracyjne i adaptacyjne, którym poddawany jest człowiek mają na celu pozbawianie go osobowych własności: odrębności, odmienności, sprawczości czy solidarności, a zastępowanie ich właściwościami maszyn: sprawnością, równoczesnością, pojemnością czy przepustowością. Na tym polega przechodzenie od cywilizacji ludzkiej, humanistycznej i personalistycznej do postludzkiej, technicznej i informacyjnej. Wizję życia w takiej cywilizacji, w *metawersum*, opisuje Matthew Ball⁵⁰⁴. Tym, co charakteryzuje takie życie, jest redukcja rozwiniętego w dziejach cywilizacji bogactwa osobowych zdolności i międzyosobowych relacji do poziomu sztywnych, płaskich, suchych i zimnych odruchów.

Filozoficzne rozumienie osoby

Dostrzeżenie osobowego statusu człowieka, które miało miejsce w trakcie sporów chrystologicznych podczas soborów powszechnych Kościoła katolickiego pierwszych wieków, pozwoliło przenieść cywilizację z poziomu uwarunkowań naturalnych na poziom motywacji ponadnaturalnych. Na gruncie teologicznym problem ten wyjaśnił m.in. Sobór Chalcedoński, pouczając, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem i zarazem prawdziwym człowiekiem, ponieważ ma dwie natury – ludzką i boską, będąc jedną Osobą Syna Bożego. Z kolei na gruncie filozoficznym zauważono, że o osobie można mówić tylko w obrębie natury rozumnej. Wyraża to definicja osoby sformułowana przez Boecjusza, zgodnie z którą „jest ona jednostkową substancją natury rozumnej”

⁵⁰⁴ Ball, *Metawersum*, s. 329.

(„*rationalis naturae individua substantia*”)⁵⁰⁵. Od czasów Boecjusza pojmowano osobę jako pełną, konkretną i doskonałą bytowość. Osobę uznano za realnie istniejącą substancję, niepodzielną i jednostkową⁵⁰⁶. Tym, co ją różni od innych substancji, jest jej rozumna natura. Byty będące „nosicielami” natur nierozumnych są *a limine* wykluczone z zakresu bytu osobowego.

W nurcie filozofii klasycznej osoba jest szczytową i najdoskonalszą formacją bytu⁵⁰⁷. Elementy i momenty bytowe decydujące o tym, że niektórym bytom przysługuje status osoby⁵⁰⁸, mogą być dwojakie: historyczne – prowadzące do odkrycia osoby przez analizę natury, jej specyficznych właściwości i zdolności, oraz fenomenologizujące – prowadzące do odkrycia osoby poprzez opis ludzkich przeżyć świadomościowych.

Osoba jest odmiennie pojmowana na gruncie filozofii przedmiotu oraz filozofii podmiotu⁵⁰⁹. Personalizm łączy w sobie filozofię bytu (przedmiotu), nastawioną na poznawanie obiektywności oraz filozofię

⁵⁰⁵ „Wydaje się, że definicję Boecjusza można by w świetle osiągnąć filozofii podmiotu wyrazić w języku polskim jako «ja» natury rozumnej. To bowiem, co Boecjusz rozumiał przez wyrażenie *individua substantia*, trzeba krótko nazwać: «ja» analogicznie pojęte”. Krapiec, *Idee przewodnie współczesnej filozofii człowieka*, s. 28.

⁵⁰⁶ Por. K.R. Popper, J. Eccles, *The Self and Its Brain: An Argument of Interactionism*, Springer Verlag, Berlin 1977.

⁵⁰⁷ „Jedno wszakże twierdzenie na temat osoby jest chyba wspólnym dobrem wszelkich filozoficznych kierunków i ukazywanych prób rozwiązań: osobę pojmuje się jako szczytową i najdoskonalszą formację bytu”. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 17. Por. też: tenże, *Ja-człowiek*, s. 363.

⁵⁰⁸ Por. M. Landman, *De homine. Der Mensch im Spiegel seines Gedankens*, Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1962 (w publikacji tej autor zamieścił bogatą bibliografię dotyczącą teorii osoby); R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001. Por. też: T.D. Williams, J.O. Bengtsson, hasło „Personalism”, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2022 Edition), red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2022/entries/personalism/>. Wszechstronne przedstawienie zagadnienia osoby w kontekście polskich badań por. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Oficyna Wydawnicza Czas, Lublin 1995.

⁵⁰⁹ „Z chwilą pojawienia się myśli i metody kartezjańskiej, zagadnienie bytu osobowego związane ze świadomością, gdyż tylko świadomość pojęta jako *cogitatio*, będąca w gruncie rzeczy operacją na ideach i pojęciach, konstytuowałaby istotę bytu substancjalnego duchowego, a takim tylko bytem mogła być dusza ludzka. Odtąd w nurcie filozofii podmiotu, który upatrywał punkt wyjścia swoich analiz filozoficznych w danych świadomościowych, poczęto ostatecznie wiązać zagadnienie osoby z różnymi przejawami i formami życia świadomego”. M.A. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 175 i nast.

świadomości (podmiotu), nastawioną na odkrywanie subiektywności. Odkrycie subiektywności jest jednak poprzedzane doświadczeniem obiektywności. Jak uczy realizm, dostrzec siebie można tylko w lustrze, a nie bezpośrednio, jak postuluje idealizm. Prawda o człowieku jest bardziej złożona i nie sprowadza się do odpowiedzi na pytanie jaka jest ludzka natura – dobra czy zła. Nie jest ona tylko materialna i zwierzęca, jak nie jest czysto duchowa i anielska. Jak pisał Blaise Pascal: „Człowiek nie jest ani aniołem, ani bydlęciem; nieszczęście w tym, że kto chce być aniołem, bywa bydlęciem”⁵¹⁰. Realistyczne pojmowanie człowieka jako osoby zapewnia właściwą, niewykluczającą nikogo organizację życia.

Osoba jest bytem świadomie wsobnym, rzecz zaś jest tylko substancją. Byty w sobie (byty wsobne) definiują i sytuują byty nie w sobie (byty przypadłościowe). Oznacza to, że tylko osoba jest miarą rzeczy, a co za tym idzie, że tylko z perspektywy osobowej (ludzkiej i boskiej zarazem) można opisywać, oceniać i regulować cywilizację. Istotą cywilizacji jest funkcjonalność osobotwórcza: bycie środowiskiem aktualizacji osobowych potencjalności człowieka. W przypadku dysfunkcjonalności nie mamy do czynienia z cywilizacją, ale jej zaprzeczeniem – antycywilizacją. O tym, co jest cywilizacją, a co antycywilizacją, przekonać się można ostatecznie tylko z suwerennej perspektywy osoby. Z tej perspektywy możliwa jest właściwa lokalizacja, charakteryzacja, klasyfikacja i kwalifikacja cywilizacji. O miarodajności opisów, ocen i norm decyduje pozycja opisującego, oceniającego i normującego. Jeśli jest on świadomy i wolny, jego sądy opisujące, wartościujące i normujące będą autonomiczne, adekwatne i miarodajne. Jedynie perspektywa personalistyczna pozwala uniknąć zagrożenia ideologizacją, technologizacją czy ekonomizacją. Technologizm to ideologia pierwszeństwa stanów rzeczowych przed relacjami osobowymi. Jej przykładowym przejawem jest zaangażowanie technologii w służbie wyłącznie technologii, podobnie jak scjentyzacja jest zaangażowaniem nauki w służbie nauki czy ekonomizacja jest zaangażowaniem ekonomii w służbie ekonomii. Nauka, technika i ekonomia, które służą samym sobie, nie służą człowiekowi i jego przyszłości, a co najwyżej pozwalają przy okazji i na marginesie na osiągnięcie przypadkowych korzyści związanych z niekontrolowaną i autonomiczną ich ekspansją. Twórczą rolę każdego ze składników cywilizacji, a więc między innymi nauki, techniki czy ekonomii, można ocenić miarodajnie dopiero pod kątem

⁵¹⁰ B. Pascal, *Myśli*, w: tenże, „*Myśli*”. „*Rozprawa o kondycji możliwych*”. „*Modlitwa o dobry użytek chorób*”. „*Rozprawa o namiętnościach miłości*”, przeł. T. Boy-Zeleński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 92.

wpływu na integralną i harmonijną aktualizację osobowych potencjalności człowieka, oznaczającą właściwie zrównoważony rozwój. To właśnie osoba – nie zaś planeta, środowisko, klimat, ekosystem, flora czy fauna – jest ostatecznym i adekwatnym odniesieniem dla „równoważenia rozwoju”. Filozoficzne jej rozumienie dopełnione rozumieniem teologicznym – chrystocentrycznym, tłumaczy wyjątkową rolę cywilizacji europejskiej – łacińskiej w dziejach świata oraz skrywane powody walki z nią toczonej od reformacji do obecnego jej resetu.

Osoba jako układ odniesienia

Dostrzeżenie jakichkolwiek zmian, a tym bardziej ocena ich kierunku, jest możliwa i wymaga szerszego i trwalszego układu odniesienia, zwłaszcza jeśli są to zmiany najbardziej radykalne i w pełni globalne. Do czasów odrodzenia takim układem odniesienia był Bóg i teocentryzm – po czym zastąpił go człowiek i antropocentryzm. Dziś, kiedy technika spycha człowieka na drugi plan i dominuje technocentryzm, rodzi się potrzeba refleksji i powrotu – nie na zasadzie cofania się, ale kontynuacji – do wcześniej sprawdzonych i potwierdzonych rozwiązań. Kiedy zaś chodzi o postrzeganie i pojmowanie człowieka dyskryminowanego teoretycznie i praktycznie, najlepszym odniesieniem jest tomizm w wersji zaktualizowanej na miarę potrzeb i możliwości⁵¹¹.

Jan Paweł II doprecyzował układ odniesienia rozwoju cywilizacyjnego, wskazując na Chrystusa, bez którego nie można zrozumieć człowieka⁵¹². Układ ten określić można mianem chrystocentryzmu – światopoglądu wynoszącego najwyżej jak tylko można godność człowieka, będącego jak Bóg bytem osobowym. Jako że w Osobie Boskiej złączona została – bez pomieszania – natura boska, ludzka, osoba ludzka żyjąca w ludzkiej naturze została powołana do uczestnictwa we wspólnocie Osób Boskich. Stąd personalistyczne odniesienie umożliwia przewyżczenie jednostronności, cząstkowości i dowolności rozwoju. Prawdziwy rozwój to rozwój integralny i harmonijny, ale nie abstrakcyjnie i uznaniowo, lecz w odniesieniu do osoby, integrującej i harmonizującej rozliczne funkcje, skłonności, dążenia i działania natury. Powszechnie deklarowany rozwój zrównoważony

⁵¹¹ Por. E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza*, przeł. J. Rybatt, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1998.

⁵¹² Por. Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, homilia na placu Zwycięstwa, 02.06.1979, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroach SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 598–601.

jest tylko na płaszczyźnie immanentno-naturalnej, która okazuje się niewystarczająca i wymaga poszerzenia o płaszczyznę nadnaturalną – osobowo-transcendentną. Nie ma powodu, aby cywilizacja łaćńska wyrzekała się dziś swojego fundamentu (który pozwolił Zachodowi zbudować jego przewagę), powodując w ten sposób swój upadek, również poprzez odżegnywanie się od wyzwalającej i ożywiającej, a zarazem dynamizującej i harmonizującej roli ewangelicznych przesłań Chrystusa, opowiadając się w zamian za pustą, abstrakcyjną, neutralną i fikcyjną ideą zrównoważonego rozwoju – w rzeczywistości zawsze niezrównoważonego, stronniczego, wypaczonego i zawodnego, bo nieodniesionego do osoby ludzkiej.

Według św. Tomasza z Akwinu człowiek stanowi byt substancjalny z racji samodzielności w istnieniu. Jego samoistność bytowa jest zasadniczo różna od samoistności innych bytów⁵¹³. Jak wszystkie byty substancjalne jest człowiek podmiotem własnego istnienia, jest on jednak podmiotem świadomym⁵¹⁴. Samoistność bytowa człowieka opiera się na samoistności jego duszy. Istnieje on bowiem istnieniem duszy – jako formy ciała⁵¹⁵. Stąd nie jest bytem na skutek organizacji materii, ale organizacja materii dokonuje się dzięki organizującej funkcji duszy. Istnienie więc, będąc racją bytowości bytu, stanowi też rację jego podmiotowości. Podmiotowość jest bytowością opartą o własny akt istnienia⁵¹⁶. Nabudowana na niej podmiotowość ludzka jest świadomością własnej bytowości, a tym samym świadomością własnej obecności we wszystkich swoich aktach⁵¹⁷. Polega ona na psychicznym przeżywaniu własnego istnienia. Człowiekowi jest nieustannie dana jego podmio-

⁵¹³ Teorię człowieka, realnie bytującego przez jeden, niepowtarzalny akt istnienia, przystępujący całości z racji ludzkiego ducha, który samoistniejąc, jest zarazem formą ludzkiego ciała, przedstawia św. Tomasz w kwestiach 75–76 *Summy teologii* (por. św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii*, tłum. S. Swieżawski, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998, s. 22–56, 84–146).

⁵¹⁴ Por. M.A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1991, s. 76.

⁵¹⁵ W odróżnieniu Arystotelesa, św. Tomasz wskazywał, że dusza ludzka istnieje nie istnieniem całości, ale istnieniem własnym. Ciało partycypuje w istnieniu duszy o tyle, o ile jest ono organizowane. Dusza, choć bytuje wraz z ciałem, to nie dlatego, że formuje ciało. Por. św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii*, q. 75, a. 4, s. Por. także: S. Swieżawski, *Nauka o duszy w „Metafizyce” Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny” 16(1937) nr 4, s. 395–421.

⁵¹⁶ „Być bowiem podmiotem znaczy tyle samo, co być bytem, bo nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo. I właśnie jest nam nieustannie dana podmiotowość, czyli bytowość «ja», w przeżyciach poznawczych”. Krąpiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 189.

⁵¹⁷ Por. Lubowicka, dz. cyt., s. 481.

towość w: a) beztreściowych przeżyciach własnego „ja”, b) treściowo determinowanych przeżyciach własnych aktów. Podmiotowość ludzka jest przeżywaniem samego siebie (własnego istnienia) oraz własnego działania. Jako proces psychiczny suponuje realny podmiot.

Podmiot ten jest dany tylko od strony faktu i aktu istnienia. Człowiek czuje się sprawcą swych aktów, bo jest ich ostatecznym bytowym źródłem. Doświadcza nieprzerwanie swojego ontycznego „ja”, lecz nie wie, czym ono jest, poza tym, że istnieje oraz jednoczy i kontroluje życie świadome (utrzymuje ono w istnieniu wszelkie przeżywane treści). M.A. Krąpiec podkreśla, że naszą jaźń znamy tylko od strony istnienia, nie zaś od strony treści. Od strony treści poznajemy to, co określamy poprzez „moje” – ludzką bytową strukturę oraz jej akty. Niemożliwość poznawczego ujęcia cech ontycznego „ja” była i jest nadal częstym powodem jego negacji, jak np. u D. Hume’a. Owo „ja” jawi się zawsze jako beztreściowy podmiot bytujący własnym istnieniem, podczas gdy jego akty stanowią tylko jego emanację. Zatem to, co jawi się jako „ja”, to podmiot ludzkiej, rozległej egzystencji, natomiast wszystko doświadczane jako „moje” stanowi przedmiotową organizację tej egzystencji. Wobec tego – podmiot jest samoistniejącym „spełniaczem” i „sprawcą” wszelkich aktów. Przedmiotowa organizacja natomiast obejmuje strukturę bytową, będącą źródłem aktów tak o treści materialnej (zachowań), jak i niematerialnej (myśli). Ludzkie akty psychiczne (niematerialne) i fizyczne (materialne) jako specyficzne, są podmiotowo determinowane i przedmiotowo strukturalizowane.

Niestosowanie się podczas ideologicznego planowania, technologicznego programowania i ekonomicznego projektowania nowego porządku do dawno już rozpoznanej struktury bytu osobowego jest obecnie źródłem zasadniczego niezrównoważenia i nierównoważenia rozwoju, który staje się swym przeciwieństwem – zwłaszcza z powodu odrzucania transcendencji osoby i podważania immanencji natury ludzkiej. Kolejne zaś wizje i dalsze przedsięwzięcia, z którymi można się zapoznać w licznych raportach WEF, idą w tym antyosobowym i antynaturalnym kierunku jeszcze dalej, czyniąc punktem cywilizacyjnego odniesienia sztuczną inteligencję, autonomiczne roboty, nanotechnologiczne chipy czy sieci kwantowe. O zapewnienie przewagi w tych sferach toczony są niewidoczne, ale bezwzględne wojny, o których pisze Chris Miller. Rozstrzygają one, jaki zakres i zasięg kontroli światowej populacji będzie przysługiwał ubiegającym się o nią ośrodkom⁵¹⁸. Osta-

⁵¹⁸ Por. C. Miller, *Chip War: The Fight for the World's Most Critical Technology*, Scribner, New York 2022.

tecznie zaś chodzi o przejście od wewnątrz poprzez podstęp psychiczny kontroli nad świadomością i wolnością bytów osobowych, nie zaś od zewnątrz poprzez fizyczny przymus.

Właściwości osoby

Człowiek jest osobą ze względu na inne osoby, nie zaś w kontakcie z maszynami. Może on zaistnieć i rozwinąć swoje osobowe predyspozycje w kontekście osób⁵¹⁹. Racją bowiem aktów osobowych może być tylko osoba. Ludzkie życie to podejmowanie i realizacja aktów osobowych, to znaczy skierowanych ku drugiej osobie. W procesie tym natura stanowi płaszczyznę komunikacji, a technika pozwala na jej przedłużenie i poszerzenie. Jako osoba człowiek jest otwarty na nieskończoność, stanowiącą horyzont jego aktów. Z uwagi na nieskończony horyzont istnienia osoba jest najdoskonalszym sposobem bytowania. Stanowi ona w człowieku czynnik aktualizujący potencjalności jego natury. W tradycji filozofii klasycznej wskazuje się na podwójną transcendencję osoby: wobec natury (przyrody) przez warunkujące się wzajemnie akty duchowe poznania intelektualnego, miłości i wolności, oraz wobec społeczności, w momentach podmiotowości prawa, zupełności i godności⁵²⁰.

Obydwa typy transcendencji wyrażają właściwości osoby, do których należą:

- a) poznanie – zdolność intencjonalnego ubogacania siebie o treści świata oraz tworzenia na podstawie nich kultur,
- b) miłość – zdolność wyjścia poza siebie w dążeniu ku poznanej i upragnionej rzeczywistości,
- c) wolność – zdolność do świadomego i dobrowolnego wyboru dobra jako celu działania,

⁵¹⁹ „Rozwój osobowości w kierunku autonomii to rozwój zdolności intelektualnego poznania, w jego różnych formach i przejawach, i wolnego wyboru właściwego dobra, przede wszystkim zaś takiego, które może się stać przedmiotem osobowej miłości, a także rozwój związanej z nim zdolności podjęcia odpowiedzialnej decyzji, tzn. osobowego przyporządkowania sobie poznanego i uimitowanego dobra jako celu dążenia”. Krapiec, *Ja-człowiek*, s. 269.

⁵²⁰ Wskazane tu cechy bytu osobowego składają się na całokształt życia osobowego, które dokonuje się tylko w kontekście innych osób, o czym będzie jeszcze dalej mowa. „Tym, co uzasadnia i czyni sensownym moje życie osobowe, może być tylko osoba druga i drugie «ty». Dlatego życie osobowe układa się jako forma bycia dla drugiego «ty», a w perspektywie ostatecznej dla «Ty» Osoby Absolutu”. Por. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 188.

- d) podmiotowość prawa – zdolność liczenia się z innymi osobami w dążeniu do pełni własnego bytowania,
- e) zupełność – bycie całością substancjalną jako najwyższym i najdoskonalszym tworem ontycznym,
- f) godność – bycie ostatecznym celem wszystkich działań z uwagi na swą unikalność⁵²¹.

Spośród wymienionych cech bytu osobowego należy zwrócić uwagę na podmiotowość wobec prawa. Zakłada ona zdolność do realizowania siebie przy jednoczesnym poszanowaniu analogicznych dążeń innych. Jest to jednak możliwe jedynie w kontekście pozostałych cech bytu osobowego⁵²². Takie precyzyjne i gruntowne ich rozpoznanie na gruncie teologii, filozofii czy psychologii kontrastuje z płytkim i wręcz prymitywnym ich ujmowaniem i przestrzeganiem (czy egzekwowaniem) na gruncie technologii, ideologii i ekonomii – jak gdyby celowo zmierzającym do obniżenia czy nawet poniżenia wielkości cywilizacyjnego dorobku Zachodu. Zidentyfikowanie cech osoby ułatwia rozpoznanie kierunków, z których prowadzone są poza- i ponadcywilizacyjne działania przeciwko niej. Są one prowadzone, podstępnie i powszechnie zarazem, pod presją i powabem fałszywej inteligencji zastępującej inteligencję prawdziwą⁵²³.

Odkrycie ludzkiej godności

Oficjalnie twierdzi się, że Wielki Reset ma prowadzić do uzdrowienia świata, w tym naprawy polityki, społeczeństwa i gospodarki. Jednakże obiektywnie pożądanym typem społeczeństwa jest realistyczny z racji osadzenia w naturze i kulturze, nie zaś idealistyczny – wymyślony i narzucony. Autentyczne społeczeństwo kształtuje się w drodze stopniowego

⁵²¹ „Stowem, byt osobowy jawi się nam jako byt w sobie istniejący jako w podmiocie i dla siebie jako celu swego działania”. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, s. 74. Por. też: H. Majkrzak, *Wolność fundamentem godności człowieka w ujęciu św. Tomasa z Akwinu*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, s. 381–388.

⁵²² Por. M.A. Krąpiec, *Suverenność człowieka – suwerenność państwa* (Wypowiedź podczas spotkania polskich intelektualistów z Michaiłem Gorbaczowem na Zamku Królewskim w Warszawie 14 lipca 1988), w: *O życie godne człowieka. W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1990, s. 67–68.

⁵²³ J. Białek, *Tech. Krytyka rozwoju środowiska technologicznego*, Wydawnictwo Garda, Warszawa 2017, s. 31.

rozpoznawania tego, co najlepiej służy ludziom oraz ich współpracy. W ten sposób kształtuje się solidarność narodowa i suwerenność państwa. Każda społeczna iluzja wynika natomiast z radykalnego pomysłu na sztuczne ułożenie spraw ludzkich. Rezultatem tego są mniej lub bardziej socjalistyczne dyktatury (jak europejskie socjaldemokracje) właściwe dla komunizmu, ale spotykane dziś coraz częściej także w kapitalizmie.

Dopiero osadzenie cywilizacji europejskiej w perspektywie osobowej zapewniło stabilny, harmonijny i wszechstronny rozwój tej cywilizacji. Stał się on wzorem dla innych, pozaeuropejskich. Właśnie z tego powodu nigdzie poza kręgiem kulturowym cywilizacji europejskiej nie udało się odkryć i sformułować koncepcji praw, które mają podłoże naturalne, a zarazem ponadnaturalne – personalistyczne. O ile odkrycie natury ludzkiej stało się oparciem dla sformułowania przyrodzonych (immanentnych) praw człowieka, o tyle odkrycie osoby doprowadziło do usankcjonowania jego niezbywalnej (transcendentnej) godności. Godność człowieka oznacza niewymienną i niewymienną jego wartość. Tylko człowiek jako osoba posiada status celu samego w sobie, którego nie godzi się traktować jako środka. Od dwudziestego wieku te jasne, wyraźne, doniosłe i rozwojowe wskazania ulegają erozji pod presją ideologiczną. Na przykład w 1919 roku Margaret Sanger wzywała: „Więcej dzieci od rodziców sprawnych i zdrowych, mniej od niesprawnych i chorych”⁵²⁴. Natomiast dla holenderskiego Towarzystwa Nowej Eutanazji „nowe prawo jest wybitnie niewystarczające, jako że nie zapewnia prawa do eutanazji osobom po prostu znużonym życiem”⁵²⁵. Od połowy dwudziestego wieku do pozanaukowych motywów ideologicznych, niezgodnych z personalizmem cywilizacji europejskiej, dołączone są względy ekonomiczne oraz polityczne. John Davison Rockefeller wskazuje: „Nie ma różnicy pomiędzy człowiekiem a towarem, bierze się go, gdy trzeba, używa i wyrzuca, gdy jest zużyty”⁵²⁶. Tak skrajnie instrumentalne traktowanie człowieka nie jest tylko wyrazem czyjejś indywidualnej nieprzyzwoitości, ale także przejawem ogólnocywilizacyjnej destrukcji, będącej konsekwencją teoretycznego negowania i praktycznego zwalczania wyjątkowej w dziejach świata cywilizacji łacińskiej.

⁵²⁴ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 132.

⁵²⁵ Tamże.

⁵²⁶ Bortner, dz. cyt., s. 76.

Chociaż cywilizacja łacińska najwyżej wyniosła godność człowieka i stworzyła najdoskonalsze warunki dla jego rozwoju, stanowi od przeszło dwóch stuleci obiekt najbardziej zacieklej i wyrafinowanych ataków, nie tyle z zewnątrz ze strony innych cywilizacji, ile przede wszystkim od wewnątrz, ze strony antycywilizacji we własnym łonie. Jan Paweł II podkreślał: „Dzięki dokonanej przez Kościół chrystianizacji Europejczycy zetknęli się z niespotykaną do tej pory w takiej skali afirmacją osoby ludzkiej. Biblijna wizja człowieka pozwoliła Europejczykom rozwinąć głębokie poczucie godności osoby ludzkiej, pozostającej podstawową wartością także dla tych, którzy nie wyznają żadnej wiary religijnej”⁵²⁷. Większość powszechnie dostrzeganych i podnoszonych problemów, bolączek, schorzeń, patologii i kryzysów przypisywana jest anonimowym i przypadkowym działaniom, w rzeczywistości jednak mają znanych nawet z imienia zaangażowanych inicjatorów, sponsorów, propagatorów, operatorów i egzekutorów, kontrolujących masowo wykorzystywanych i naiwnie użytecznych realizatorów. Do najważniejszych i najgłośniejszych dekonstruktorów cywilizacji łacińskiej należy rodzina Rockefellerów, reprezentowana przez Johna Davisona Rockefellera pierwszego i zorganizowana m.in. w fundacjach jego imienia⁵²⁸. O ile dawniejsze działania w tym kierunku prowadzone były w sposób zakamuflowany i zaszyfrowany, apologetycy i adepci Wielkiego Resetu wprost i otwarcie propagują dekonstrukcję człowieka jako osoby oraz jego rekonstrukcję jako cyborga uwolnionego od dawnych ułomności i wyposażonego w nowe zdolności.

Redukcja człowieczeństwa

Na gruncie personalizmu właściwego cywilizacji łacińskiej człowiek jest osobową jednością o naturze psychofizycznej, natomiast w zamyśle niszczących ją antycywilizacyjnych ideologii i technologii podlega materialistycznej i mechaniczystycznej redukcji, by mógł zostać poddany pełnej i wszechstronnej kontroli obejmującej jego narodziny (poprzez antykoncepcję, aborcję, sterylizację czy eugenikę), zdrowie (poprzez medycynę, farmację, żywność czy eutanazję) i umysł (poprzez media, wychowanie, edukację czy naukę). W następstwie kampanii ideologicz-

⁵²⁷ G. Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, Biały Kruk, Kraków 2021, s. 25.

⁵²⁸ Por. Białek, *Czas Sodomy*, s. 282.

nych i manipulacji technologicznych nowy człowiek staje się albo zatomizowaną jednostką, albo zanonimizowanym kolektywem. „Rozpad społeczeństwa masowego – zauważa Alvin Toffler – chociaż zwiastuje każdemu człowiekowi znacznie większe szanse własnej realizacji, wywołuje przynajmniej na razie powszechną chorobę izolacji”⁵²⁹. Efektem dezintegracji jest z jednej strony atomizacja, polegająca na rozczłonkowaniu wspólnot do poziomu jednostek, a z drugiej strony polaryzacja, będąca nowym przeciwstawieniem sobie ludzi. Każda inna niżeli personalistyczna perspektywa ładu społecznego i rozwoju cywilizacyjnego nie będzie realistyczna, ale idealistyczna, gdyż nie będzie wyrastać z realnych relacji interpersonalnych, ale idealnych i opierać się będzie na idealnych założeniach myślowego systemu. Sedno takich założeń sprowadza się do tego, że człowiek jest tym, kim w rzeczywistości nie jest – a nie jest ani zindywidualizowaną monadą, ani skolektywizowanym agregatem, lecz jest osobą.

Tylko osoba stanowi realny konkret, monada czy kolektyw są zaś abstrakcyjnymi ideami. Stąd poszczególne urządzenia społeczne i sama cywilizacja budowane na osobie, w poszanowaniu osoby i dla osób znajdują swoje teoretyczne uzasadnienie i mają praktyczne zastosowanie, naturalnie sprawdzają się i normalnie rozwijają. Poszczególne urządzenia natomiast, mechanizmy, systemy i ustroje budowane na idealnych założeniach wymagają nieprzerwanych reform albo wręcz prowadzą do rewolucji. „Niestety ani kapitalizm, ani demokracja – pisał Lester Thurow – nie są jednoczącymi ideologiami. Obie są ideologiami postępu, które twierdzą, że jeśli będzie się postępowało według zalecanych procedur, będzie się człowiekowi lepiej powodziło. Nie mają wspólnego dobra, wspólnych celów, dla których osiągnięcia wszyscy kolektywnie pracują. Obie kładą nacisk na jednostkę, a nie na grupę. Od pracowników oczekuje się, że będą maksymalizować swoje dochody, odchodząc gdzie indziej, kiedy ktoś zaoferuje im wyższe płace. Od firm oczekuje się, że będą maksymalizować swe zyski, zwalniając pracowników zawsze, gdy służy to temu celowi. Od wyborców oczekuje się, że będą głosowali zgodnie ze swoim interesem”⁵³⁰. Tylko urządź budowany w poszanowaniu osobowej godności człowieka oraz naturalnych jego praw ma charakter organiczny, jednocząc w ramach całości pojedyncze działania, w odróżnieniu od ustrojów mechanicznych,

⁵²⁹ Toffler, *Trzecia fala*, s. 551.

⁵³⁰ L.C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, przeł. L. Czyżewski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 210 i nast.

odwołujących się do idealnych i niejasnych wyobrażeń, rodzących sprzeczności i powodujących niedorzeczności.

Człowiek jako osoba jest rzeczywistością, w stosunku do której zbędne staje się odgórne tworzenie koncepcji, centralne planowanie i systemowe narzucanie, w jaki sposób ma się zmieniać, do czego dostosowywać, z czym adaptować oraz jak się reformować. W każdym kolejnym narzucanym nowym porządku świata zakwestionowana zostaje osobowo-podmiotowa struktura bytowa człowieka w jego odrębności i odmienności oraz solidarności i wspólnotowości. Jest on nie przypadkowo, lecz metodycznie upośledzany intelektualnie, deprawowany moralnie, a zarazem rozchwiewany emocjonalnie i rozbudzany seksualnie, aby dopasował się do systemu politycznego i podporządkował władzy politycznej. Redukcja człowieczeństwa postępująca od czasów oświecenia nawiązującego do mechanicyzmu, pogłębia się w okresie pozytywizmu odwołującego się do ewolucjonizmu. Jej rezultatem jest z jednej strony umaszynowanie, a z drugiej zezwierzczenie człowieka, stosownie do zapotrzebowania cybernetyki społecznej.

Przetwarzanie człowieka

Z cywilizacyjnego punktu widzenia rozpoznanie człowieka jako bytu osobowego przekłada się na akceptowany poziom jego rozumności i przyznawany mu zakres wolności. Personalistycznie zorientowaną cywilizację cechuje maksymalny poziom zaufania do człowieka jako istoty racjonalnej i moralnej, co odzwierciedlają przyjmowane systemy normatywne – prawa, moralności, tradycji i religii. Dla przeciętnego uczestnika sporu politycznego, rozwoju gospodarczego, życia kulturalnego, postępu technologicznego i obrotu prawnego przestaje być potrzebne, ważne, interesujące, pasjonujące, frapujące, zastanawiające, a nawet zrozumiałe coś, o czym jeszcze niedawno rozprawiano i dywagowano. Współczesny człowiek myśli, czuje i wybiera inaczej niż w jeszcze nieodległej przeszłości. Jego umysł jest inaczej zorganizowany, zorientowany i zaprogramowany. Kieruje się bardziej obrazami niż wnioskowaniami, zwraca uwagę bardziej na korzyści niż na racje, ceni sobie bardziej chwilę obecną niż przyszłe trwanie, w postępowaniu zaś zmierza częściej do efektywności niż do słuszności.

Poznawcza redukcja człowieka jako osoby, w tym jego instrumentalizacja, wizualizacja i binaryzacja przyczyniają się do kryzysu nauk humanistycznych, poszukiwań filozoficznych, debat politycznych, argumentacji etycznych i motywacji religijnych. Sygnalnie wskazywane

i pobieżnie ze sobą wiązane procesy uświadamiają, że rozpoczyna się era przetwarzania człowieka na wzór i na zasadach przetwarzania informacji – formatowania za pomocą zbioru instrukcji, jak np. w ujęciu Richarda Feynmana⁵³¹. Dokonuje się to zasadniczo na dwa sposoby: niejako od zewnątrz, poprzez traktowanie człowieka na wzór obiektu w systemie teleinformatycznym, oraz od wewnątrz, poprzez dezorientowanie go, tak by nie wiedział, kim jest. Jego uinformacyjnienie wiąże się z przenoszeniem rozległego środowiska aktywności oraz autonomicznego ośrodka świadomości do cyberprzestrzeni. W miarę przenoszenia spraw ludzkich do świata wirtualnego pojawia się pokusa i groźba obywatela się bez świata realnego, a tym samym samoczynnego załatwiania ludzkich spraw bez ludzi bądź poza nimi. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że pod presją korzyści i wygody tracą oni kontrolę nad swoimi sprawami, stają się podatni na wszechobecną malwersację intelektualną⁵³².

O ile wcześniej tylko teoretycznie można było twierdzić, że nie ma niczego poza świadomością, to obecnie można również praktycznie żyć, jak gdyby tak było. Można nie tylko stwierdzać teoretycznie, lecz także potwierdzać w praktyce, że poza umysłem nic nie istnieje, a w umyśle istnieją tylko informacje. Nie ma więc człowieka, funkcjonują tylko informacje o nim (także o sobie samym), które można dowolnie wytwarzać, przetwarzać i odtwarzać⁵³³. Tak wytwarzany, przetwarzany i odtwarzany człowiek wyzwolony jest od wszystkiego i może być wszystkim, czym tylko samowolnie lub za namową zapragnie się stać. Za sprawą najbardziej wyrafinowanej techniki może nie tylko zmieniać swój wygląd i płeć, ale również swoje zdolności i skłonności. Niekontrolowana technika otwiera człowieka na nieograniczoną manipulację całym uposażeniem psychofizycznym. Informacyjnie zmanipulowany i samomanipulujący się agregat wchodzi w interakcje z fizycznie manipulowanym i manipulującym się środowiskiem, tworząc jeden globalny system teleinformatyczny zwany cybernetem. W cybernecie człowiek staje się sprzętowo-programowym układem komputerowym, złożonym z dwóch podukładów: twardego, zwanego soma, i miękkiego, zwanego psyche. Podłączenie człowieka do cybernetu odbywa się na zasadzie

⁵³¹ Por. R.P. Feynman, *Feynmana wykłady. Przetwarzanie informacji*, przeł. M. Dąbkowska-Kowalik, W. Sikorski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, s. 24.

⁵³² Por. K. Piwowar, *Technologie, które wykluczają. Pomiar, dane, algorytmy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022.

⁵³³ Por. R. Kotarski, *Włam się do mózgu*, Altenberg, Warszawa 2017.

psychologicznego programowania działania somatycznego. Człowiek z informatyzowany przejmując komputerową architekturę, a zinternetowany otwiera się na zdalne programowanie. W ten sposób świadoma i wolna osoba niepostrzeżenie przechodzi transformację do postaci nieprzerwanie zasilanej danymi i zdalnie sterowanej instrukcjami osobliwości⁵³⁴. Informatycznie i cybernetycznie przetworzony (mentalnie przeorganizowany) człowiek przestaje już być sobą ze względu na zmasowane i zautomatyzowane sterowanie jego świadomością i wolnością.

Wirtualizacja osobowości

Poziom technologicznego zaawansowania i zakres ideologicznego wyrafinowania ingerencji w normalne procesy poznania i myślenia staje się przyczyną narastania dezorientacji. Jej eskalacja wchodzi w fazę – jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz – „myśli w obcęgach”⁵³⁵, przybierając postać zaburzeń tożsamości już nie tylko społecznej, ale także osobowej. Po okresach kolektywizmu i indywidualizmu zapowiadany jest czas dywidualizmu jako negacji tożsamości tak zbiorowej, jak i jednostkowej. Dywiduum jest czymś nieokreślonym, płynnym i dowolnym. Z niczym się nie utożsamia na zewnątrz, jak również od wewnątrz, z żadną wspólnotą czy osobowością. Przejście na nowy poziom egzystencji, niezbiorowej i niejednostkowej, niepłciowej i nieosobowej możliwe jest nie tylko po przejściu, wejściu i włączeniu do rozległej i dowolnej rzeczywistości wirtualnej. Tam można nie liczyć się z niczym i być, kim się chce. W rzeczywistości tej „netokracja i jej funkcjonariusze, kuratorzy wkraczają na scenę i przedstawiają nowy nieustannie się zmieniający tekst praw, kolejne wersje małej netykiety dla nowych dywiduów”⁵³⁶. Oparciem dla nich nie są już indywidualne świadomości, ale przejmująca je symulacja sieciowa. W warunkach trwałego przyłączenia sieciowego, nieefektywne i nieatrakcyjne staje się upieranie tylko przy własnej tożsamości. Więcej korzyści i przyjemności dostarcza przybieranie wielu kolejnych lub równoległych tożsamości.

Pod wpływem – bądź na wzór – dowolnej przestrzeni wirtualnej szerzy się brak respektu dla przestrzeni realnej. Przestrzeń wirtualna i bę-

⁵³⁴ Osiński, *Transhumanizm. Retiarus contra Secutor*, s. 265.

⁵³⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowietów*, TAIWPN Universitas, Kraków 2012.

⁵³⁶ Bard, Söderqvist, *Netokracja*, s. 194.

duca pod jej wpływem i nieodłącznie spleciona z nią przestrzeń realna, składają się na nieokreśloność i dowolność cybernetu. Przenosi się ona na nieokreśloność i dowolność znajdujących się w nim obiektów i zachodzących w nim procesów. Przede wszystkim sam człowiek włączany lub włączający się w środowisko cybernetu staje się nieokreślony i dowolny, nie wie kim, skąd, dlaczego i po co w ogóle jest. Tracąc rozeznanie otoczenia i samego siebie, staje się podatny na dowolną manipulację i niekończącą się dezorientację. Przykładem tego są oferty genderowe, a realizacją propozycje zmian w prawie pozwalających na nadawanie dzieciom bezpłciowych imion⁵³⁷. Po latach ideologicznej i technologicznej dezorientacji społeczeństw nadchodzi czas na jej ustrojowe legalizowanie i prawne egzekwowanie. Z mocy prawa pojawiają się kolejne przypadki zakazanego sprzeciwu, np. wobec szerzenia homoseksualizmu czy zabijania nienarodzonych dzieci⁵³⁸. Pomimo jawnych – w świetle zawsze obowiązującego porządku prawno-naturalnego i oczywistego na tradycyjnym poziomie wyrobienia kulturowego – niedorzeczności, brak jest odpowiedniej reakcji ze strony zdezorientowanych umysłów. Brak odwagi sprzeciwu wynika z ukrytej obawy, że deprawatorzy, być może nie tak źli, jak się wydają, mają jednak rację. Drugim więc, istotnym elementem tożsamościowej dezorientacji jest kwestionowanie siebie poprzez niepewność w zakresie własnej rozumności i wolności.

Przyjmowane na gruncie poznania naukowego wymogi nie mogą podważać realnie istniejących faktów fizycznych i biologicznych, a zarazem obiektywnie wynikających z nich konsekwencji dla jednostki i społeczeństwa. Skoro jednak tak się dzieje, to nie wynika ze zmiany tych faktów, ale z ich postrzegania, które staje się subiektywne i relatywne, a zatem już nienaukowe. Żądanie zablokowania dyskursu naukowego odwołującego się do realnych, rzeczowych racji i obiektywnych, logicznych argumentacji, jest nienaukowe, a zatem ideologiczne. Nauka zaś, która podporządkowuje się ideologii, traci walor naukowości, stając się narzędziem postmodernistycznej i postrozumowej manipulacji. Z tych właśnie pozycji pochodzą krytyczne teorie natury, a w konsekwencji także kontestacje wyrastającej z niej kultury. Sprzyjają one zjawisku wirtualizacji osobowości, podbudowując teoretycznie (ideologicznie)

⁵³⁷ Zgodnie z art. 59 ust. 3 ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. z 2022 r., poz. 1681 ze zm.) „można wybrać imię, które nie wskazuje na płeć dziecka, ale w powszechnym znaczeniu jest przypisane do danej płci”.

⁵³⁸ Przejawiają się one w postaci prób penalizacji wyrażania tego rodzaju poglądów jako mowy nienawiści. W Polsce są one w fazie projektów legislacyjnych, w wielu krajach natomiast stanowią już regulacje obowiązujące.

rozwiązania praktyczne (techniczne). Wirtualizacja osobowości polega na przenoszeniu samorealizacji – upatrywaniu szansy rozwoju swoich osobowych potencjalności w sferze wirtualnej – w kontakcie z obiektami i procesami wirtualnymi. To zaś skutkować musi życiową symulacją ze wszystkimi jej negatywnymi konsekwencjami.

Posthumanistyczny reset

Już w oświeceniu zostało całościowo zakwestionowane to, że człowiek to istota stworzona przez Boga, złożona z ducha i ciała, kierująca się rozumem, powołana do komunii osób, dotknięta ułomnością rodzaju, moralnie odpowiedzialna za swoje czyny i mająca szansę na życie wieczne. Człowiek pojmowany jest na podobieństwo albo zwierzęcia (szympansa, kierującego się popędami), albo maszyny – dziś komputera zajętego obliczeniami. Przykładowo d'Holbach stwierdził, że człowiek nie ma duszy, a mózg wydziela myśli jak wątroba żółć, La Mettrie zaś utrzymywał, że organizmy żywe są jedynie skomplikowanymi mechanizmami napędzanymi paliwem i reagującymi na bodźce⁵³⁹. Konsekwencjami tych koncepcji były: ateizm, materializm, ewolucjonizm, behawioryzm, funkcjonalizm i pragmatyzm. Dzisiaj należy do nich zaliczyć cybernetyzm, gdyż człowiekiem jako zwierzęciem bądź jako maszyną można kierować za pomocą bodźców fizjologicznych albo sygnałów informacyjnych, używając metody kija i marchewki lub udzielając dostępu do informacji albo go blokując. W ostateczności prowadzi to do postępowania z ludźmi według schematu: hodowanie i tresura, sterylizacja albo inseminacja, karmienie i pojenie, strzyżenie albo dojenie, rejestracja i znakowanie, a wreszcie izolacja i ubój. Oświeceniowa wizja człowieka jako zwierzęcia bądź maszyny spotykała się z oporem, wprowadzano ją zatem, umiejętnie używając argumentów propagandowych, wyników badań naukowych, praw ekonomicznych, zarzutu antropocentryzmu, wymogu postępu i atutu nowoczesności.

Jak pisze Białek, „wprowadzając ostry podział na to, co postępowe i reakcyjne, oświeceniowi filozofowie i literaci dokonali genialnego wynalazku, dostrzegli, że moda ma znaczenie nie tylko w sferze ubioru, ale również idei, a idee modne to takie, które są nowe, niekoniecznie mądre i prawdziwe”⁵⁴⁰. Wystarczy więc przedstawić pewne idee jako

⁵³⁹ Por. J.O. de La Mettrie, *Człowiek-maszyna*, przet. S. Rudniański, PWN, Warszawa 1984.

⁵⁴⁰ Białek, *Czas Sodomy*, s. 75.

modne, nowe i naukowe, a inne przeciwnie – jako niemodne, stare i nie-naukowe, aby narzucić swoją narrację. Chcąc być w głównym nurcie i na czasie, ludzie przyswajają sobie najbardziej absurdalne pomysły tylko po to, aby uchodzić za postępowych. Idee dawne łatwo przedstawić jako niemodne, przestarzałe, nieaktualne, śmieszne, zacofane i próżne. Na ekspansję ideologii wpływa aura szacunku dla celebrytów, uczonych, artystów, wynalazców czy literatów. Za postępowe i popularne uchodzą wizje i frazesy – nawet te, które upadają, zubażają, poniżają i zakłamuja. „Idee, które pojawiły się w drugiej połowie XVIII w. – twierdzi Białek – ustaliły kurs naszej cywilizacji na następne dwa stulecia. Świat, w którym dziś żyjemy, został wstępnie zaprojektowany właśnie wtedy przez takich ludzi, jak Wolter, Diderot, d’Holbach, Condorcet, La Mettrie, a także Markiz De Sade”⁵⁴¹. Ich inspiracje znalazły kontynuatorów wprowadzających w obieg najbardziej karkołomne, pokrętne, dokuczliwe, szkodliwe czy wręcz totalitarne idee, godzące w podstawy osobowości człowieka i ludzkich społeczności. Wielki Reset zdaje się je wszystkie nie tylko legalizować, ale wręcz legitymizować – w imię tolerancji i równouprawnienia, niwelując nieprzekraczalną granicę i znosząc oczywistą różnicę między kimś (osobą) a czymś (rzeczą) – a także ich hierarchię. Odbywa się to z wykorzystaniem nie tylko równościowych ideologii (genderyzmu, transhumanizmu, weganizmu czy karnizmu), lecz także technologii informacyjnych, w tym neurobiologii, nanochipów i transgenetyki.

Zbieżność ideologicznych pomysłów i technologicznych eksperymentów w podważaniu osobowo-transcendentnego statusu oraz naturalno-immanentnego uposażenia człowieka jako istoty stworzonej przez Boga i powołanej do panowania nad Ziemią, nie może być przypadkowa i musi budzić refleksję. Skoro zaś człowiek jako osoba jest podmiotem ucywilizowania, to cywilizacyjny reset oznacza uprzedmiotowienie człowieka – nie tyle teoretyczne (co ma też miejsce np. w języku), ile raczej praktyczne poprzez podporządkowywanie go mechanizmom i decyzjom sprzętowo-programowym do tego stopnia, że „sam *homo sapiens* będzie się udoskonalał krok po kroku, łącząc się równocześnie z robotami i komputerami, aż kiedyś nasi potomkowie, patrząc wstecz, uświadomią sobie, że nie są już tym samym rodzajem zwierząt, które napisały Biblię”⁵⁴². Oznacza to, że „w pogoni za zdrowiem, szczęściem i władzą ludzie będą stopniowo zmieniani [...] aż w końcu nie będą już

⁵⁴¹ Tamże, s. 74.

⁵⁴² Harari, dz. cyt., s. 66.

ludźmi”⁵⁴³. Czy nie tego w rzeczywistości dotyczy reset indywidualny, o którym piszą Schwab i Malleret w pracy *COVID-19: The Great Reset*, okrzykniętej mianem Biblii Wielkiego Resetu⁵⁴⁴? Oczywiście nie będzie on jeszcze w ten sposób przedstawiany, ale w tym kierunku zaczyna już podążać.

Koncepcja ulepszania człowieka prowadzić ma do teoretycznego stanu doskonałości jako osobliwości (ang. singularity), kiedy osiągnięta zostanie technologiczna możliwość transferu umysłu do maszyny, czyli do pamięci komputera i sieci komputerowych. Oznacza to redukcję pojęcia człowieka jedynie do biologiczno-neurodynamicznej formy, którą można dowolnie zmieniać w celach praktycznych⁵⁴⁵. W ten sposób miałyby spełniać się wizja Gregga Bradena – wizja człowieka jako projektu, realizowanego w drodze przejścia od ewolucji z przypadku do transformacji z wyboru⁵⁴⁶. Posthumanistyczny reset odnosi się zatem do ludzkiej świadomości, która jest coraz bardziej symulowana (wirtualizacja) oraz wolności, która staje się coraz bardziej sterowana (cybernetyzacja).

2.3. Rodzina – pierwowzór społeczeństwa

Cywilizacyjna rola rodziny

Rodzina jako pierwotna i konieczna forma zorganizowania ludzi posiadała naturalne umocowanie, a ponadto jest uwarunkowana kulturowo i usankcjonowana religijnie⁵⁴⁷. Jej genezę, istotę oraz funkcję wyznaczały konieczności natury, konwencje kultury i wierzenia religijne

⁵⁴³ Tamże, s. 67.

⁵⁴⁴ Por. Schwab, Malleret, *COVID-19: The Great Reset*.

⁵⁴⁵ Por. G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor*, s. 7. „Najważniejszą rolę w koncepcji transhumanistów dotyczącą transferu umysłu odgrywa hipoteza komplementarności wirtualnych, topologicznych przestrzeni cyfrowych maszyn obliczeniowych, w odniesieniu do przestrzeni, w której żyjemy na co dzień, i którą nauka stara się zrozumieć i opisać” (tamże).

⁵⁴⁶ Por. G. Braden, *Człowiek jako projekt. Od ewolucji z przypadku do transformacji z wyboru*, przeł. A. Polaków, Studio Astropsychologii, Białystok 2018.

⁵⁴⁷ Por. M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1986.